

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3-6 po południu.

Afera kokainowa w Krakowie

Szef szajki pod kluczem

KRAKÓW, 7.3 (PAT). Jak donosi tutejsza prasa, policja krakowska wpadła na trop zorganizowanej szajki przemytników kokainy. Członkowie tej szajki poza przemytnictwem zajmowali się także sprzedażą kokainy w drobnych dawkach. Narazie aresztowany został hreszt szajki, u którego znaleziono większe ilości kokainy. Wspólnicy jego, dowiedziawszy się, iż policja jest na ich tropie, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Przemytniczki sacharyny aresztowane w pociągu

SOSNOWIEC, 7.3 (AW). Wywiadowcy policyjni aresztowali w pociągu osobowym pod Olkuszem dwie zawodowe przemytniczki sacharyny Wajtraubową ze Lwowa i Kenisbergową z Przemyśla. Przy obu znaleziono 77 kg. przemyconej z Niemiec sacharyny. Aresztowane zostały oddane do dyspozycji prokuratora w Sosnowcu.

Eksplozja w kopalni

Sześciu górników ciężko rannych

PRAGA, 7.3 (AW). Donoszą z morawskiej Ostrawy, iż w kopalni państwowej „Waclaw” w b. Śląsku Cieszyńskim nastąpiła gwałtowna eksplozja gazów ziemnych na skutek nieostrożnego manipulowania przy czyszczeniu wentyli. Eksplozja była tak silna, iż 6 górników zostało bardzo ciężko rannych, 5 nieco lżej. Eksplozja spowodowała spustoszenia, które zmusiły zarząd kopalni do zamknięcia na czas dłuższy 40 pieców koksowych.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

BERLIN, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Dzisiejszej nocy pociąg towarowy na dworcu Jeddigen pod Hanowerem najechał na pociąg osobowy, rozbijając trzy wagony. Jedna osoba została zabita a 12 rannych. Ruch na linii kolejowej został wstrzymany.

Trzęsienie ziemi

na Kamczatce

MOSKWA, 7.3 (PAT). Na Kamczatce miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi, w czasie którego nastąpił wybuch trzech wulkanów. W ciągu dwóch dni wyrzuciły one potoki ognia i popiołu. Z ziemi potworzyły się głębokie rozpadliny. Łódź na rzekach popękała. Jurty plemion myśliwskich są zniszczone.

Napad na autobus

W czasie strzelaniny zabito 5 osób

MEKSYK, 7.3 (AW). Donoszą z Jalapy, iż na autobus komunikacji pasażerskiej napadła banda złożona z 30 ludzi. Bandyci zmusili strzałami rewolwerowymi autobus do zatrzymania się. W czasie kilkuminutowej strzelaniny 5 podróżnych zostało zabitych, kilkunastu otrzymało rany. Podróżni zostali doszczętnie ograbieni.

Cenne odkrycia nad Nilem

LONDYN, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W sławnej piramidzie Sakkarae pomie dzy Gizeh i Dasbur na lewym brzegu Nilu odkryte zostały komnaty, które są wyłożone niebieskimi płytami. W komnatach tych znaleziono rzeźby III dynastji, na których przedstawiony jest budowniczy tych piramid Zoser. Ponadto zostały znalezione odłamy alabastru.

Niestłychana bezczelność Litwy

Waldemaras nie chce przybyć do Genewy na wezwanie Ligi
Postępowanie premiera litewskiego wywołało powszechne oburzenie

GENEWA, 7.3 (PAT). W dniu dzisiejszym nadeszła tu odpowiedź Waldemarasa na wysłaną w poniedziałek do niego depeszę sprawozdawcy w kwestji konfliktu polsko-litewskiego Blacklanda, z zawiadomieniem o decyzji rady Ligi Narodów, polecającej mu przygotowanie raportu o stanie sprawy polsko-litewskiej.

W odpowiedzi swej Waldemaras powołał się na regulamin obrad rady i odmawia

przybycia do Genewy, tłumacząc to niemożnością przybycia w tak krótkim czasie.

Powołanie się na regulamin, który, wbrew poglądom Waldemarasa, pozwala radzie na podnoszenie każdej sprawy w toku sesji bez uprzedniego zawiadomienia stron zainteresowanych, jak i fakt, że depesza Blacklanda została wysłana w poniedziałek, wobec czego rząd litewski miał dostateczną ilość czasu wydelegowania przedstawiciela do Genewy,

— wskazują, że Waldemaras kontynuuje w dalszym ciągu swoją taktykę szykany i trudności.

Węgierska sprawa przemytnicza na wotum posiedzenia Rady Ligi

GENEWA, 7.3 (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna. W czasie omawiania przez Radę Ligi Narodów sprawy przemytnictwa kulomiotów w Szont Gotthard, Chamberlain — po wywodach węgierskiego przedstawiciela gen. Tanczosa — postawił wniosek wysłania komisji, złożonej z przedstawicieli trzech mocarstw, wchodzących w skład Rady, których zadaniem byłoby dokładne zbadanie tej sprawy i złożenie Radzie sprawozdania na jednym z następnych posiedzeń.

Minister Titulescu i gen. Tanczos oświadczyli, że zgadzają się na ten sposób postępowania. Briand zaznaczył, że chce uprzednio zadać jeszcze kilka pytań. Briand zażądał przedewszystkiem złożenia Radzie listów przewozowych, które towarzyszyły przesyłce broni nadmienianej, iż jest zaskoczony tem, że oryginały tych listów nie zostały jeszcze załączone. Poza tem Briand pragnie wyjaśnienia, dlaczego władze węgierskie przystąpiły do zniszczenia kulomiotów, jakkolwiek wiedziały, że Rada Ligi Narodów na mocy postanowień paktu zarządzi prawdopodobnie przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

Gen. Tanczos położył natychmiast na stół Rady 5 listów przewozowych i zaznaczył, że dopóki Rada nie powzięła postanowienia w sprawie przeprowadzenia dochodzenia, rząd węgierski posiada całkowitą swobodę działania.

Senator Scjalaja oświadczył, że dalsze prowadzenie publicznej debaty nie ma sensu, gdyż byłoby to bardziej szkodliwym, niż pożytecznym dla starannego przeprowadzenia dochodzenia.

Rada postanowiła wybrać komitet, złożony z trzech członków, a mianowicie Boalerts van Blockland'a (Holandja), Villegasa (Chili) i Prokopo (Finlandja).

GENEWA, 7.3 (PAT). Szwajc. Ag. Tel. Na poufnym posiedzeniu Rady Ligi, odbytym w środę rano, zaszła o tyle niespodziewana zmiana, że Briand wystąpił nagle z wnioskiem, stwierdzającym, iż sprawa przemytnictwa kulomiotów w Szent Gotthard winna być omawiana na posiedzeniu publicznym. Jawne obrady zostały natychmiast podjęte przy licznym napływie publiczności, a generał Tanczos, jako przedstawiciel Węgier, zajął miejsce przy stole Rady. Titulescu złożył w imieniu Małej Ententy oświadczenie, według którego afera szentgotthardska ze względu na jej doniosłość nie jest jedynie sprawą Małej Ententy, lecz posiada znaczenie ogólne i dlatego muszą być podjęte zarządzenia, któreby na przyszłość wykluczały tego rodzaju wypadki.

Gen. Tanczos podkreślił, że stosunki pomiędzy Węgrami a ich sąsiadami, nie są zbyt dobre. Nie poprawi ich bynajmniej stanowisko sąsiadów Węgier we wziankowej sprawie, którą, jak się mowa spodziewa, Rada ograniczy do jej właściwych rozmiarów. Podejmowanie dalszych zarządzeń musiałoby się przyczynić jedynie do naprężenia sytuacji, co nie jest pożądane w interesie pokoju. Nastroj na Węgrzech jest tego rodzaju, iż Węgry nie zniosą już żadnego dalszego obciążenia. Węgry wypraszają sobie dalsze mieszanie się do wewnętrznych spraw. W przemówieniu swem Tanczos powoływał się na złożone Radzie dokumenty.

Przesilenie w niemieckim przemyśle

W Berlinie straciło pracę 65,000 robotników

BERLIN, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Obecnie wszystkie większe przedsiębiorstwa przemysłu metalowego wypowiedziały pracę także reszcie swych robotników, że lokaut obejmuje obecnie około 65,000

robotników. Niema nadziei, że konflikt w przemyśle berlińskim zostanie w najbliższym czasie załagodzony, przeciwnie, w kołach fachowych istnieją obawy, że konflikt rozszerzy się znowu na całe środkowe Niemcy.

Radek uciekł z Uralu

W czasie ucieczki został aresztowany i przetransportowany do Moskwy

MOSKWA, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Radek uciekł ze swego miejsca pobytu na Uralu. Przywódca sowieckiego udało się przedostać w kierunku zachodnim do Rosji europejskiej. W Smoleńsku jednak-

że czerezwyczyjka poznała Radka, ponownie aresztowała go i pod ochroną policji przetransportowała do Moskwy, gdzie oczekuje Radka, jak twierdzą w kołach komisarzy ludowych, surowa kara.

Rzeź 3000 katolików w Chinach

Całe miasto wymordowane przez chińskich komunistów

NOWY JORK, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). „New York Times” donosi o strasznej rzezi, dokonanej przez komunistów w Chinach.

Chińskie oddziały komunistyczne wymor-

dowały całą ludność jednego z miast w prowincji Swatau.

W rzezi zginęło 3000, zamordowanych za to, iż byli zwolennikami i gorliwymi wyznawcami wiary katolickiej.

Zaostrzenie akcji wojennej w Iraku

Wahabici dostali nowe transporty broni i amunicji

LONDYN, 7.3 (AW). Z Iraku donoszą, iż operujące w okolicy Koweit na granicy Iraku oddziały wahabitów, otrzymały nowe transporty broni i amunicji, co wpłynęło na zaostrzenie akcji wojennej. Staje się już pewnym, iż sultan wahabitów Ibn Saud, rozpoczął wojnę dla zjednoczenia pod swoją władzą państw pozostających pod protektora-tem angielskim i francuskim. Lotnicze siły

angielskie w Iraku wynoszą 45 samolotów do rzucania bomb i 11 samolotów bojowych. Przeciw Arabom wysłano oddziały piechoty hinduskiej.

W związku z wiadomościami o walkach w Arabji „Ewening Standard” zwraca się przeciw utrzymywaniu angielskich mandatów w Arabji.

Wybuch amunicji na wyspie Jawa

Około 100 osób zabitych

LONDYN, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W mieście Semarang nad północnym wybrzeżem wyspy Jawa nastąpiła straszna eksplozja jawańskiej fabryki amunicji. Fabryka ta głównie fabrykowała rakiety, ognie sztuczne itp. Z nieznanego przyczyny nastąpiła eksplozja, która spowodowała nie tylko zniszczenie samego gmachu fabryki i przylegających zabudowań, ale także wstrząsnęła i po części zburzyła około 100 domów. Pod gru-

zami zapadających się domów, fabryki, znalazło się około 80 ludzi. Liczba zabitych dotąd wynosi 30, liczba ciężko rannych 50.

W chwili katastrofy ogromna panika opanowała ludność miasta. Mieszkańcy rzucili się w popłochu z domów na przedmieścia i szukali schronienia pod gołym niebem, myśląc, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Cała część miasta, w której się znajdowała fabryka, wygląda jak jedno wielkie rumowisko.

PRZED WYBORAMI DO SENATU

Wszystkie serca za Marszałkiem Piłsudskim

Lista Nr. 1 ma zapewnione walne zwycięstwo

Obywatele!
Głos Wasz rzucony
na Jedynekę
wspaniale wyda plon

**Stabilizacja rządów
w rękach Marszałka
Piłsudskiego**
to najpewniejsza rękojmia
rozkwit i potęgę Polski

Przedstawiliśmy wczoraj w liczbach wyniki wyborów niedzielnych.

Dziś już możemy pomówić o skutkach politycznych, jasiemi wspaniale zwycięstwo Jedynekę odbije się w kraju i zagranicą.

A więc w kraju: triumf jedynki to — bezwzględne i niezłomne utrwalenie ciągłości rządów w rękach Marszałka Piłsudskiego.

Owocna, skuteczna i mądra działalność naczelnego w Państwie kierownictwa ani na chwilę nie dozna przerwy.

Wszystkie zadania twórcze, tak chlubnie podjęte na rozmaitych polach gospodarki publicznej przez Rząd Marszałka, będą miały ciąg dalszy, będą miały zapewniony rozwój, będą miały zapewnioną opiekę.

Ruch budowlany i kredyt rolny — te dwie naczelnne troski Polski teraźniejszej — osiągną nareszcie ów stopień rozwoju, który unowocześni nasze miasta i podźwignie kulturę naszej wsi.

Dzieło zjednoczenia i konsolidacji — w dziedzinie ustawodawstwa, w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, w dziedzinie administracji i oświaty, iść będzie nadal tym samym rytmem żywotności, które znamionuje wszystkie poczynania Marszałka.

Niemniej świetne wyda owoce zwycięstwo Jedynekę w naszej polityce zagranicznej.

Już dzisiaj głosy opinii francuskiej, włoskiej i angielskiej upatrują w stabilizacji rządów Marszałka Piłsudskiego znakomity przyrost mocarstwowych sił Polski na terenie międzynarodowym.

I jest to rzecz zrozumiała.

Jeśli ciągłość rządów w polityce wewnętrznej jest pożądana i zbawienna, to w polityce zagranicznej stanowi ona wprost nieodzowny warunek jakiegokolwiek możliwości powodzenia.

Spójrzmy wokół siebie: we Francji ster spraw zagranicznych niemal bez przerwy od lat wielu spoczywa w ręku Brianda; Niemcy reprezentuje stale — Stresemann; imieniem Czechosłowacji od lat 10-ciu przemawia Benes; Włochy złożyły kierownictwo polityki zagranicznej w ręce Mussoliniego; nawet Rosja sowiecka, stojąca na wulkanie podziemnym buntów i kryzysów, od lat 11 utrzymuje wciąż tego samego Cziczerina na stanowisku kierownika polityki międzynarodowej.

Temu zasadniczemu postulatowi ciągłości w naszej dyplomacji uczynił zadość dopiero Marszałek Piłsudski, wynosząc sprawy zagraniczne, tak samo zresztą, jak zagadnienia obrony krajowej, ponad hazardy i kompromisy przetargów partyjnych.

Nie jest więc stracony, Obywatelu, twój wysiłek niedzielny! Nie na marne pójdzie twój głos rzucony na Jedynekę!

Marszałek Piłsudski wspaniale wyniesie plon z zaufania, jakie w ręce Jego złożono. Moralną siłę tego zaufania przekazuje on na rękojmię spokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu wewnątrz kraju, na terenie zaś międzynarodowym uczyni z niej rękojmię powagi i potęgę Państwa w obliczu sąsiadów.

Dlatego to zwycięstwo Jedynekę, odniesione dnia 4 marca, musi znaleźć swe uzupełnienie i uwieńczenie w dniu 11 marca. Wybory do Senatu stać się muszą zwycięstwem tej samej myśli, która tak triumfalnie wkroczyła do Sejmu.

WARSZAWA, 7.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Ołbrzymie zwycięstwo „jedynekę” wywołało w całym kraju wśród najszerszych warstw ludności olbrzymie wrażenie. Panuje obecnie powszechne przekonanie, że wyniki wyborów do Senatu będą dla „jedynekę” jeszcze pomyślniejsze niż do Sejmu, ponieważ na Bezpartyjny Blok zostaną oddane głosy, które przy wyborach do Sejmu były rozstrzelone przez oddanie na małe listy, nie mające faktycznie szans. Za takie małe listy ludność uważa już obecnie w wielu ośrodkach rozdmuchane do wielkich rozmiarów przez agitację wyborczą listy Nr. 24 i 25.

Do Warszawy napływają zewsząd wiadomości o manifestacjach ludności z powodu zwycięstwa „jedynekę”, poczynają też napływać masowe deklaracje, zaopatrzone setkami podpisów, a wyrażające radość z powodu zwycięstwa Bezpartyjnego Bloku i stwierdzają-

jące, iż cała ludność odda swe głosy na „jedynekę” w wyborach do Senatu.

Dziś rozpoczynają się w całym kraju wielkie wiece przedwyborcze Bezp. Bloku.

W kierowniczych sferach endecji, chadecji, chaenu i Piasta wszędzie zapanowało przygnębienie, a w niektórych okręgach formalny popłoch z powodu klęski. W szeregu okręgów, gdzie udało się im uzyskać mandaty do Sejmu, liczą się poważnie z utratą ich przy wyborach do Senatu. W niektórych miejscowościach wrażenie klęski było tak wielkie, iż zorganizowano z tego powodu nabożeństwa żałobne.

Wysuwany obecnie przez agitatorów listy Nr. 24 i 25 straszak radykalizacji Sejmu, nie znajduje nigdzie wiary wśród ludności. Przeliczyli się również endecy co do przypuszczenia osiągnięcia znacznej liczby mandatów przez komunistów (do czego zresztą dążyli) i obecnie ten atut wypadł im z ręki.

Ostateczne wyniki do Sejmu w Łodzi

Po dwudniowych obliczeniach oddanych głosów na poszczególne listy wyborcze, odbyło się wczoraj w godzinach wieczorowych w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13 na m. Łódź sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi p. Kazimierza Korwin - Korotkiewicza, posiedzenie komisji przy udziale mężów zaufania poszczególnych list wyborczych.

Na posiedzeniu tem sędzia Korwin-Korotkiewicz zapoznał zebranych z wynikami wyborów do sejmu na terenie m. Łodzi, poczem spisano następujący urzędowy protokół:

„Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13 na miasto Łódź na zasadzie art. 92 Ord. Wyb. (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 590) podaje do wiadomości, że na odbytych w dn. 4 marca r. b. wyborach do Sejmu przy ogólnej liczbie 335.012 uprawnionych do głosowania wyborców złożono w 199 Obwodowych Komisjach Wyborczych Okręgu Nr. 13 — 264.134 głosów, z których 566 głosów zostało unieważnionych.

Na poszczególne listy kandydatów złożono ważnych głosów: na nr. 1 — 44.931; na nr. 2 — 74.170; na nr. 4 — 12.598; na nr. 5 — 3713; na nr. 7 — 692; na nr. 18 — 31.921; na nr. 25 — 19.523; na nr. 33 — 19.748; na nr. 34 — 0; na nr. 36 — 6379; na nr. 37 — 49.230; na nr. 38 — 663 i wreszcie na nr. 39 — 0.

Wobec czego wybrani zostali na posłów: z listy nr. 1 — Gabriel Czechowicz; z listy nr. 2 — Bronisław Ziemięcki, Stanisław Kowalki i Artur Kronig; z listy nr. 18 — Dr. Jerzy Rosenblatt; i z listy nr. 37 — Henryk Bitner i Paweł Rosiak.

Na zasadzie art. 99 Ord. Wyb. podaje również do wiadomości, że zastępcami wybranych posłów są:

z listy nr. 1: Ludwik Waszkiewicz, Franciszek Szwanowski, Hanna Hubicka, Józef Dziarnowski, Kazimierz Woźniak, Władysław Wagner, Stanisław Jakubowski, Paweł Urbanik, Tomasz Wasilewski, Aleksander Brojerski i Wawrzyniec Miksa;

z listy nr. 2: Józef Potkański, Adam Walczak, Klementyna Grodzicka, Leopold Kastański, Oskar Seidler, Kazimierz Czerwiński, Jan Golański, Reinhold Kunker, Jan Adamski, Stanisław Klimczak i Józef Biulek;

z listy nr. 18: Oskar-Ambroży Klikar, Eljasz Joel, Alfons Sznajder, Szyja-Hesél Farbstein, Adolf Kroening, Icek-Izaak Grünbaum, Dr. Wilhelm-Berthold Schultz, Szmul Brot, Otto Zanger, Dr. Ignacy Schiper, Adolf Sager, Maksymilian-Apolinary Hartglas i Józef Spiekerman;

z listy nr. 37: Aron Szpicberg, Stefania Olszewska, Andrzej Szyk i Józef Jenzke”.

Ordynacja wyborcza do Senatu

Art. 1.

Wybory senatorów w dniu 11 marca odbywać się będą przy odpowiednim zastosowaniu przepisów ustawy, zawierającej ordynację wyborczą do Sejmu.

Art. 2.

1) Prawo wybierania ma każdy wyborca, który w dniu ogłoszenia wyborów ma ukończonych 30 lat i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw.

2) Warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy:

- świeżo osiadłych kolonistów,
- robotników, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany pracy oraz
- urzędników państwowych, przeniesionych służbowo.

Art. 5.

Każde województwo stanowi jeden okrąg wyborczy; m. st. Warszawa stanowi oddzielny okrąg wyborczy.

Art. 7.

Obwody głosowania przy wyborach do Senatu odpowiadają obwodom głosowania, ustanowionym dla wyborów do Sejmu.

Okrąg łódzki wybiera 8 senatorów.

(Przyp. Redakcji)

WYJAZD

przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej sędziego Korwin - Korotkiewicza do Warszawy z wynikami wyborów do Sejmu na terenie Łodzi.

Wobec ostatecznego obliczenia głosów ważnych oddanych podczas wyborów do Sejmu i podziału mandatów, przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej sędzia Korwin - Korotkiewicz w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy, gdzie złożył generalnemu komisarzowi wyborczemu p. Carowi cały materiał wyborczy m. Łodzi.

Prasa włoska o wyborach w Polsce

RYM, 7.3 (PAT). Prasa włoska interesuje się żywo wynikami wyborów w Polsce. „Popolo di Roma” zamieszcza dzisiaj wynik wyborów oraz dłuższy komentarz, w którym stwierdza, że stanowi one wielki triumf Marszałka Piłsudskiego.

Dziennik pisze m. in.: Przebieg wyborów był wynikiem wielkiej popularności Marszałka, gdyż na zebraniach przedwyborczych przeciwnicy jego nie atakowali go bezpośrednio. Zwycięstwo listy rządowej jest wprost olbrzymie. Jeżeli lista posłów bloku rządowego nie stanowi jeszcze sama w sobie bezwzględnej większości w Sejmie, to jednak stanowi ona tak wielką siłę w stosunku do innych partyj, że wiele z pośród nich przyłączać się będzie musiało do niej w najważniejszych głosowaniach.

Pismo „Brillante” zamieszcza dzisiaj fotografię Marszałka Piłsudskiego, podkreślając również jego zwycięstwo w wyborach oraz fakt, że wybory odbyły się bez poważniejszych incydentów.

Ostrzeżenie.

Stwierdziliśmy, że b. nasz inkasent Eugeniusz Langwerski, wydalony za nadużycia, inkasuje w dalszym ciągu prenumeratę w naszym imieniu, używając w tym celu niewłaściwych kwitów.

Ostrzegamy Sz. Prenumeratorów przed wpłacaniem jakichkolwiek sum wyżej wymienionemu i prosimy przy usiłowaniu inkasowania, oddać Langwerskiego w ręce policji.

Wszyscy nasi inkasenci zaopatrzeni są w imienne upoważnienia oraz numerowane kwity opatrzone owalną czerwoną pieczęcią naszego pisma.

Administracja.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

102-31

Początek seansów punktualnie o godz. 4-ej pp., w soboty, niedziele i święta od 1-ej pp.

Orkiestra pod dyrykcją pana R. Kantora.

Wielka sztuka filmowa wszechświatowej sławy w najpiękniejszym arcydziele geniuszu kinematogr. podług głośniejszej sztuki Noela Cowarda

Noc Poślubna

Poteżnej symfonii namiętności ludzkiej

Wielkiego pożądania

Wielkiego poświęcenia

Wielkiej miłości.

W rolach głównych największe potęgi ekranu:

LILI DAMITA Ernest Verebes
HARRY LIEDTKE Rudolf Klein-Rogge
PAWEŁ RICHTER Frieda Richard.

Olsniewający przepych kabaretów Paryża. Czarowne widoki Szwajcarii.

Tajemniczy wybuch wielkiej elektrowni

Przyczyny wybuchu nie wyjaśnione

MOSKWA, 7.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Przy budowie wielkiej elektrowni „Dnieprostroj” w Zaporoziu na Ukrainie sowieckiej wydarzył się tajemniczy wybuch ładunku dynamitowego, który założony był

przez niewykrytych sprawców w jednym z budujących się gmachów. Trzech robotników zostało ciężko rannych, w tem jeden śmiertelnie. Okoliczności wybuchu badane są przez specjalną komisję.

Różne wiadomości

DEMONSTRACJE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ WE LWOWIE. Młodzież uniwersytecka we Lwowie proklamowała onegdaj jednodniowy strajk na wyższych uczelniach jako protest przeciw wynikom wyborów, które we Lwowie dały 2 mandaty sjonistom.

Silna grupa studentów Uniwersytetu i Politechniki uformowała w godzinach popołudniowych pochód, który ruszył pod gmach województwa.

Kordon policji wstrzymał demonstrantów. Na interwencję rektora Uniwersytetu ks. dr. Gerstmana u wojewody Borkowskiego, policja przepuściła pochód. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i p. wojewody.

Część demonstrantów udała się w kierunku dzielnicy żydowskiej. Przyszło do drobnych ekscesów. Policja konna wykonała szarżę i rozproszyła manifestantów. Prowadzący oddział konny przod. Zelta został ranny łaską, spadł z konia i doznał obrażeń.

Wieczorem powtórzyły się ekscesy uliczne. Pod osłoną nocy do demonstrującej młodzieży przyłączyli się szumowiny i komuniści. Policja wystąpiła z całą energią.

Aresztowano około 200 osób, w tem 19 akademików, 14 uczniów szkół średnich.

O godz. 10 w nocy zajęcia zostały zlikwidowane.

SENSACYJNA SPRAWA W SĄDZIE POKOJU W WARSZAWIE. W dniu 7 marca r. b. sąd pokoju 21 okręgu m. Warszawy rozpatrywać będzie sprawę członków zarządu „Klubu propagandy filmowej”. Ukrywająca się pod tą nazwą organizacja, mieszcząca się przed dwoma laty w pałacu Czertwertyńskich na Krakowskim Przedmieściu, pod płaszczykiem propagandy filmowej uprawiała gry hazardowe wszelkiego rodzaju.

Dla obsługi gości zaangażowano sztab kelnerów, bufetowych i t. p., od których pobrano wysokie kaucje. Gdy klub zaczął chylić się ku upadkowi, pracownicy zażądali zwrotu kaucji, które oczywiście zostały roztrwonione przez założycieli spelunki.

Wskutek tego wynikła sprawa sądowa o przywłaszczenie kaucji pracowniczych.

Jako oskarżeni w procesie występują członkowie zarządu „Klubu propagandy filmowej”: Lechoczky, Kuszakiewicz i Modzelewski. Spór o kaucje sięga kwoty 7—8 tys. złotych. Na sprawę powołano kilkunastu świadków ze sfer towarzyskich stolicy.

OBLIGACJE WARSZAWY NA POZYCZKĘ ZAGRANICZNĄ. Pożyczka zagraniczna dla Warszawy, w wysokości 10 milionów dolarów, pokryta będzie przez szereg banków amerykańskich w drodze nabycia obligacji m. Warszawy.

Obligacje te będą wydrukowane w Nowym Jorku i tam też zostaną podpisane przez obu kontrahentów.

Imieniem Warszawy podpisze obligacje je den z wyższych urzędników poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

Watykan i Czechosłowacja

Sukces Stolicy Apostolskiej

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Rzym, w marcu 1928 r.

W miesiącu ubiegłym „Osservatore Romano” ogłosił tekst zawartego układu między Stolicą Apostolską a republiką Czechosłowacką. Układ ten po długich pertraktacjach wreszcie przeprowadzony, kładzie kres napiętemu stosunkom, które istniały między Watykanem a rządem praskim, stosunkom zbyt znanym, aby tu je bliżej opisywać. Dla pamięci tylko przytoczymy fakt, że doszły one aż do odwołania z Praги nuncjusza apostolskiego na tle konfliktu wynikłego dookoła kwestii obchodu święta narodowego Jana Husa. Temu świętu rząd praski nadał był wyraźnie antykatolicki charakter, czyniąc zeń bojową manifestację zwróconą przeciwko kościołowi rzymskiemu, a skierowaną ku poparciwu czeskiego kościoła narodowego. Dominującą tendencją rządu praskiego było doprowadzenie do rozdziału kościoła od państwa i do wytworzenia warunków jaknajmniej przychylnych do rozwoju i istnienia katolicyzmu. Podziwiać tylko należy giętkość i wytrwałość dyplomacji watykańskiej, że przy podobnych warunkach potrafiła ona jednak przelamać wszystkie trudności i doprowadzić ostatecznie do jakiegoś „modus vivendi”.

Układ bowiem z Czechosłowacją nie nosi miana konkordatu, lecz właśnie miano „modus vivendi”. Nawiasem mówiąc, jest to całkiem nowa forma układu po raz pierwszy w praktyce dyplomatycznej Watykanu spotykana — nosząca poniekąd cechę konkordatu, lecz konkordatem nie będąca. Tego ostatniego Czechosłowacja zawrzeć nie chciała, pod pozorem, że jej konstytucja wyklucza tego rodzaju akty. Watykan nie nalegał i zadowolnił się otrzymaniem samej treści bez nazwy. Przyznać wszakże należy, że sukcesowi stolicy Apostolskiej bardzo znacznie dopomógł pełne umiaru, rozumu i roztropności stanowisko katolickiego kleru w samej Czechosłowacji; stanowisko to było tego rodzaju, że umożliwiło dyplomacji papieskiej wszelkie rokowania. Kler katolicki zdał tu egzamin, ułatwiając swą postawą względem

rządu akcję, prowadzoną przez Watykan, a zmierzającą do częściowego choćby uregulowania stosunków religijnych, układających się w Czechosłowacji bardzo wrogo dla katolicyzmu. W rzeczy samej zawarty „modus vivendi” porusza tylko trzy sprawy: delimitacji diecezji i jurysdykcji kanonicznej biskupów, tworzenia miejscowych prowincji zakonnych,

wreszcie sposobu nominacji biskupów. Mimo tak zwężonej treści układ jest jednakowoż wielkim krokiem naprzód, zapewnia kościołowi w Czechosłowacji pewnie jasno określone stanowisko i nie dopuszcza do zerwania stosunków dyplomatycznych Watykanu z republiką, czego można się było obawiać.

R. O.

Narodziny nacjonalizmu litewskiego

Sztuczne państwo. Odkąd Waldemaras stał się patriotą litewskim?

W kolejnej swej korespondencji z Kowna, wysłannik paryskiego dziennika „Action Française”, p. J. le Boucher kreśli obraz powstania państwa litewskiego i narodzin nacjonalizmu litewskiego, którego widomą głową jest premier Waldemaras.

„Plany niemieckie z r. 1916 na kolonizację Wschodu nie urzeczywistniły się, pisze p. le Boucher, albowiem zawiodła nadzieja zwycięstwa na froncie zachodnim. Z królestwa Litwy, na czele którego miał stanąć książę Urach z dynastji Wirtemberskiej, zostało tylko wspomnienie. Natomiast dzięki prezydentowi Wilsonowi i zgodzie Aljantów powstała republika Litwy.

„Państwo to powstało nieco sztucznie. Stworzono aparat państwowy, nie mając treści gotowej do wypełnienia stworzonej formy.

„Nie chcę przez to powiedzieć, mówi dalej p. Boucher, iż intelektualisci litewscy, którzy stworzyli nacjonalizm litewski, byli pozbawieni poczucia patriotyzmu, ale patriotyzm ich wy daje mi się trepetycznie post factum wypracowany. Przykładem jest tu sam premier, który aż do r. 1918 nie poczuwał się do przynależności do Litwy. Pełniąc funkcję profesora, uważał się za obywatela Rosji, manifestował sympatje dla Polski. Nie można mieć zresztą za złe p. Waldemarasowi i gru-

pie intelektualistów litewskich, iż agitowali gorąco w otoczeniu aljantów w r. 1918, aby wyjednać dla Litwy niezależność kompletną, absolutną. Żądali państwa — otrzymali je. Czy było to istotnie państwo? Czy był to twór państwowy powstały na gruncie jednolitego dążenia ludności litewskiej do zjednoczenia, do świadomego zespolenia się w ramach państwa odrębnego? Wydaje mi się to, jak i innym obiektywnym obserwatorom, rzeczą bardzo sporną. Ludność chłopska na Litwie była zupełnie biernym świadkiem wszystkiego, co się działo, a zaś mieszczaństwo i większa własność rolna albo były złożone z rdzennych Polaków, albo też spolonizowanych Litwinów, którzy niewąznie manifestowali swoje sympatje dla Polski i swoją przynależność do Polski i jej kultury.

„To też pierwszym zadaniem, jakie sobie postawili nacjonalisci litewscy było usunięcie przeszkody w postaci większej i średniej własności rolnej, znajdującej się w ręku Polaków, oraz zjednanie sobie sympatji i przywiązania do siebie mas chłopstwa litewskiego. Rozdanie chłopom ziemi wydawało się środkiem wiodącym do celu. Tak więc rząd litewski skonfiskował i wywłaszczył bez odškodowania 553.000 hektarów ziemi ornej i lasów, należących do Polaków, rozdając grunty następnie chłopom. Nie ulega kwestji, że ten krok posunął nieco naprzód plany nacjonalistów litewskich. Stworzono bowiem wśród chłopów pożądaną nastrój i grunt do tego, co można nazwać litwinizmem.

„Skutki ekonomiczne reformy powyższej nie dadzą się jeszcze ocenić w pełni, aczkolwiek już dzisiaj stało się widocznym, że tak jak gdzieindziej, np. w Rosji, wydajność produkcji rolnej spada; można bowiem rozdać chłopom ziemię, trzeba jednak dać im i kapitał niezbędny dla prowadzenia większego warsztatu pracy; a tego kapitału nie miała i nie dała Rosja, a tak samo się stało i na Litwie”.

P. Ap.

Wydrukowanych będzie ogółem kilka tysięcy obligacji.

CEGLA ARTYKULEM PIERWSZEJ POTRZEBY. Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiano niezwykle aktualną sprawę cen cegły.

Wielka drożyzna tego artykułu i spekulacja nim spowodowała rząd do szukania energiczniejszych środków zapobiegawczych — co w obecnym stadium przygotowań do kampanji budowlanej jest rzeczą niezmiernie pilną.

Komitet ekonomiczny ministrów postanowił znówelizować ustawę z dnia 30 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu cen przedmiotów powszechnego użytku i zaliczyć cegłę do artykułów pierwszej potrzeby.

Kwestja regulacji cen i nadzór nad nimi będzie przekazany ministerstwu spraw wewnętrznych.

Równocześnie komitet ekonomiczny postanowił spowodować przekazanie kredytów inwestycyjnych na budowę cegielni.



— Boże drogi! Znikąd pomocy! Wszystko na mojej głowie! Gdzież ja mam szukać teraz tych Bollo?... Gdzie?... Pytam się... O ja nieszczęsna! nikt mi nie chce pomóc!... odpocznę chyba w chwili śmierci...

Podczas gdy tklika się po jadalni, roztwierając z trzaskiem kredens i szturmując szuflady, Coronel odezwał się poważnie:

— Najszanowniejszym skarbem jest dobry przykład rodziców. Jakże szczęśliwym będzie mąż pani, pani Anito, jeżeli pójdiesz w ślady swej matki.

Przychodził tak przez cały tydzień, a Anita, która drżała przed każdym jego przyjściem, która co wieczór, gdy Eulalja zaczynała chrapać, z rozpaczą wyrzucała sobie swą słabość, nie starała się ani razu uniknąć z nim spotkania. Nie odczytywała już listów Lela i nie myślała o małym skromnym domku w Pasages, kąpiącym się w morzu.

— Anito, pod numerem siódmym w callejon Beaux Enfants tuż przy klasztorze królewskim, są tajemne drzwi czki starego pałacu Aldebaramu. Od mego powrotu z Walencji, od czasu, gdy myśl ma jest tylko tobą zajęta wynajęłam tam dwa pokoje, w których od czasu jak je maurytański artysta dekorował, pozostały pięknie czyszczone ściany i żywe barwy posadzek. Starałem się je jaknajlepiej umeblować. Reszta budynku jest opuszczona i w ogólnym przekonananiu drzewiczki, o których wspominałem, nie służą już do niczego. Nikt nie zauważyłby tam przybycia kobiety, a gdyby nawet ją kto tam spotkał, byłby pewien, że idzie na modlitwę do sąsiedniej kaplicy.

Wyznawszy jej to, nie chciał już o niczem mówić. — Przepędzam tam całe dnie, o ile tu nie jestem. Nie chcę nikogo widywać... Unikam zupełnie swych przyjaciół... Tam tylko żyć mogę, oczekując na ciebie. Waskie okna są tak wysoko umieszczone, że w obramowaniu ich widać tyl-

ko kawałek nieba i przelatujące gołębie, które, przesądny, uważam za zwiastuny szczęścia i liczę lekkie szmery ich skrzydeł.

Jakże mogła się bronić i któż ją miał wesprzeć radą? Od czasu swych zaręczyn ze czczem sercem zbliżała się do konfeksjonu. Wiara jej już uleciała... zwątpienie osiadło w duszy. Bóg tylko objawiał się jej w poniżeniu, a przeciw temu buntowała się oburzona, jak buntowała się przeciw lekceważącemu traktowaniu przez narzeczonego. Nie myślała, jaką będzie jej przyszłość po tym drugim upadku, wieczność nie przerażała jej, nie bała się już niczego... Pragnęła jedynie za wszelką cenę zaznać trochę szczęścia.

I dnia tego, gdy zgodziła się na jego żądanie, gdy poznała ten callejon opustoszały, tę furtkę tajemną a pewną i te pokoje, w których oczekiwał na nią Coronel, dnia tego zbudziło się tylko w niej uczucie dumy z własnej samodzielności.

Wyszła od niego w porze, gdy dziewczęta wychodzą z domów, by zacerpnąć trochę wody z tryskających słabo fontann. Obsiadały w koło małe placzki, gdzie suchotnicze akacje starały się rozwinąć swe listki. Ostatnie promienie słoneczne migotały w ich gładko splecionych w ściśle warkocze włosach; podnosiły głosy i wybuchały śmiechem, a przed nimi stały wysokie gliniane amfory, jedna za drugą, w długim rzędzie, niby procesja Karmelitów w brązowych szatach. Od czasu do czasu jedną z dziewcząt wstawało i z nieopisanym a świadomym wdziękiem napełniało amforę w srebrzystym strumyczku. Słońce powoli zniżało się, a dachy z czerwonych dachówek i balkony na wyższych piętrach i kwadratowe dzwonnice okrywały się nagłą purpurą, jakgdyby wszystka krew wylana niegdys w tem posępem miesiącu uderzała w jego majestatyczne czoło.

Zdawało się Anicie, gdy to po raz pierwszy zobaczyła, że czerwień ta nigdy nie była jaskrawą tak, że jest to chyba groźny refleks z jej twarzy pokrytej rumieńcem, którą pragnęła skryć w dłoniach, aby ujść ludzkiego spojrzenia.

VII.

Była to niedziela. W olowianych niebiosach przygotowywała się straszna burza. Powietrze ciążyło zupełnie dotykalnie, jak dwie pięści oparte na ramionach. Po cmen-

tarzu katedralnym przechadzał się don Alonso ze zwieszoną głową.

Gdy wierni zaczęli wychodzić z kościoła, don Alonso zatrzymał się, a gdy ujrzał donnę Ritę z siostrami i córką, podszedł do nich miarowym krokiem.

Był widocznie zatroskany, gdyż skłoniwszy się, zupełnie niedorzecznie odpowiadał na uprzejme zapytania o zdrowie donny Bianki i dzieci. Sam zbliżył się do tych pań, a teraz sam nie wiedział, co zniemi mówić. Już od miesiąca, od czasu, gdy ustały schadzki nocne, Anita nie widziała go ani razu. Nie troszczyła się wcale, co myślał i czy cierpiał. Lecz patrząc teraz na twarz jego bladą, cierpiącą i postarzałą, uczuła głębokie wyrzuty i bojaźń ścisnęła jej gardło.

Podając rękę, wsunął jej w dłoń małą kartkę. I prawie natychmiast zaraz odszedł, niezbyt grzecznie nawet pożegnawszy się, co niezmiernie zdziwiło Ritę i obie siostry.

Bardzo sympatyczny — rzekła donna Rita — ale stanowczo za dużo pracuje i to go jakoś przytępia.

Anita zaś myślała z przykrością:

— Czyżby znów żądał spotkania?

Od dnia wczorajszego przeniosła się znów do siebie, bo jak się okazało, panująca gorączka nie była tak groźna i nic z tyfusem nie miała wspólnego. Znalazła się znów w obszernych pokojach, w cieniowym ogrodzie, gdzie był mozaikowy ołtarz, pod arkadami regularnych kolumn, a za nim tajemna furtka, przez którą Conchita szła na spotkanie kochanka. Czyżby Alonso już o tem wiedział? Czyżby ją chciał mieć na nowo, mimo okazywanej przez nią obojętności? Ona nie chce tego!... nie chce... Ale cóż mu powie? Tak się teraz oddaliła od niego... oddaliła zupełnie... Jednym tylko marzeniem żyła. Haftując misterne robótki, czytając ciekawą książkę, dobierając w magazynach na ulicy dell Commercio piękne barwy wstążek, od świtu do wieczora i podczas długich bezsennych nocy, tkwiła myślą w tajemniczym pokoju opustoszałego pałacu. Tam poza zasłonami koloru ognistej purpury i zblakłego błękitu było jej szczęście, tam mieszkała jej radość, którą radaby spotęgować, a z której jednak rodził się w sercu wieczny niepokój. Po za tem nic ją nie obchodziło.

(D. c. n.)

Łodzianka w sidłach handlarzy żywym towarem

Mąż chciał ją sprzedać do Argentyny

Na ślad zbrodniczej szajki handlarzy dotychczas nie natrafiono

W roku 1925 wyjechał z Łodzi do Francji niejaki Abram Zylberberg, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 286. Osiadłszy w Lyonie w krótkim czasie w sposób zagadkowy dorobił się znacznego majątku i postanowił się ożenić. Poznawszy rodzinę niejakich Moszkowiczów, również mieszkających w Lyonie, a pochodzących z Łodzi, zaczął bywać w ich domu i zwierzać się ze swych matrymonjalnych zamiarów.

Moszkowiczowie oznajmili mu, iż posiadają w Łodzi krewną młodą panią, pochodzącą z Wieruszowa, która zatrudniona jest w charakterze ekspedjentki w jednym ze sklepów przy ulicy Piotrkowskiej. Fotografia owej krewnej Chai Lai Moszkowiczówny wprawiła Zylberberga w zachwyt, wobec czego oświadczył Moszkowiczom, że pragnie się z ową panią ożenić, o ile posiada nienaganną przeszłość.

Otrzymał co do tego solenne zapewnienie i wówczas wyraził gotowość przesłania jej odpowiednich dokumentów, umożliwiających wyjazd do Francji. P. Moszkowicz porozumiał się listownie z ojcem Moszkowiczówny, zamieszkałym w Wieruszowie oraz swą matką. Zarówno ojciec Moszkowiczówny jak i matka Zylberberga wyrazili zgodę na małżeństwo i w 3 miesiące potem Chaja Moszkowiczówna wyjechała do Francji.

W sierpniu 1926 roku odbył się ślub. Zrazu poźycie młodych małżonków było bez zarzutu. Zylberberg otaczał swą żonę troskliwą opieką, zaniehbując ją tylko wtedy, gdy musiał odbywać tajemnicze jakieś konferencje z przybywającymi do niego dość często kupcami, których wygląd i zachowanie nie wzbudzały w młodej Zylberbergowej zaufania.

Zapytywany przez nią w jakim celu odbywają się owe konferencje, Zylberberg dawał wykrętne odpowiedzi, aż raz pewnego wyznał jej cynicznie, że sprzedaje ją za grube pieniądze owym kupcom, którzy wywożą ją do Buenos-Ayres.

Przerażona kobieta wszczęła alarm, mąż jednak rzucił się na nią i pobił dotkliwie, następnie usiłował wyprowadzić przemocą z mieszkania i wsadzić w auto. Zaniechał tego jednak, wobec zacieklego oporu ze strony nie szczęśliwej kobiety. Nawpół przytomną z przerażenia, brocząca krwią, pobiegła do krewnych swych Moszkowiczów, którzy też udzieliłi jej schronienia. Policja lyońska wdrożyła dochodzenie i postanowiła aresztować Abrama Zylberberga, niestety, było już za późno, gdyż zdołał zbiec z Lyonu zagranicę.

W toku dochodzenia ustalono, że łodzianin Abram Zylberberg uprawia zawodowo handel żywym towarem i jest członkiem zbrodniczej bandy, której siedziba znajduje się w Buenos-Ayres. Grasował na terenie krajów Europy centralnej w Czechach, Austrii i Niemczech, ostatnio zaś we Francji, gdzie grając rolę bogatego kupca wkładał się w za-

ufanie najznakomitszych rodzin żydowskich, posiadających ładne córki. Dziewczęta te wykradał z domu rodziców, bądź rozkończąc je w sobie, bądź zawierając formalny ślub i następnie sprzedawał do domów publicznych w Buenos-Ayres.

Za zbrodniarzem rozesłała policja francuska listy gończe do wszystkich krajów Europy, pościąg narazie jest bez rezultatu.

Nieszczęsna ofiara Zylberberga, ostatnia jego żona, wystosowała list do rabinatu w Łodzi, błagając o pomoc w uzyskaniu rozvodu i skróceniu przez to jej cierpienia.

List ten rabinat łódzki otrzymał w dniu onegdajszym. Dołączone jest do niego pismo konsula polskiego w Lyonie, który stwierdza, że afera z autorką listu istotnie miała miejsce, i że, ze swej strony wdrożył energiczne kroki, mające na celu ujęcie niebezpiecznego handlarza żywym towarem.

W liście swym do rabinatu Chaja Zylberberg radzi, by zwrócono się do matki Zylberberga, której z pewnością wiadome jest obecne miejsce jego pobytu.

Tragiczną sytuacją nieszczęśliwej kobiety jest tem większy, iż znajduje się ona w ciąży. (p)

W kołowrocie wielkomięjskim

Krwawe rozprawy nożowe. Dwa nagłe zgony. Bójka między żebrakami. Młodociana samobójczyni.

Dwaj robotnicy: 20-letni Herman Hinst i 20-letni Alfons Szwertner, zatrudnieni w fabryce firmy Allar, Rouseau et Comp. przy ulicy Nowo-Kątnej, od dłuższego czasu żyli z sobą w niezgodzie. W dniu wczorajszym podczas pracy w fabryce doszło pomiędzy nimi do osirej sprzeczki, której położyli kres towarzysze pracy.

Gdy o godzinie 9.15 wieczorem robotnicy opuścili fabrykę, Herman Hinst, skoczywszy ku Szwertnerowi, zadał mu nożem 3 głębokie rany w plecy. Brocząc krwią, padł Szwertner na ziemię, nożowic zaś rzucił się do ucieczki.

Został jednak zatrzymany przez robotników i oddany w ręce policji. Do ciężko ranego Szwertnera zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do domu przy ulicy Kątnej 74.

Drugi wypadek nożownictwa miał miejsce przy ulicy Zgierskiej 63. 28-letni Marjan Paluszynski został zaczepiony przez nieznaną mu osobników i podczas sprzeczki uderzony nożem w piersi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Również nożem w pierś został uderzony przed domem Nr. 2 przy ulicy Nowo-Sikawskiej, zamieszkały tamże, 18-letni Władysław Olszewski. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu. (p)

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Andrzeja 47 zmarł nagle 42-letni i Ludwik Ríz, buchalter administracji dziennika „Republika”. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wsku tek ataku sercowego. (p)

Przy ulicy Batorego również wskutek ataku serca zmarł nagle 65-letni Andrzej Witczak, zamieszkały przy ulicy Nowy-Swiat 22. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. (p)

W dniu wczorajszym do zamieszkałej przy ulicy Marysińskiej 42, zawodowej żebraczki 49-letniej Zofii Latynicz, przyszedł w odwiedziny 23-letni Józef Białowas, również żebrak, zamieszkały przy ulicy Głowackiego Nr. 15.

Na tle rozrachunków pieniężnych pomiędzy żebrakami doszło do gwałtownej sprzeczki, która przeistoczyła się w bójkę. Oboje pobili się tak dotkliwie, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił im pomocy, pozostawiając na miejscu w stanie osłabionym. (p)

W dniu wczorajszym na ulicy Srebrzyńskiej 54, 19-letnia Halina Sobótkowska napiła się w celu samobójczym karbolu. Zawezwany przez przechodniów lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie bardzo osłabionym do szpitala św. Józefa. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie ustalona. (p)

Wzmocnienie autorytetu elementu polskiego i władzy państwa — zadanie na dziś rządu Marszałka Piłsudskiego.

HASŁO SPORTOWE

Z życia towarzysztw sportowych

Nowe władze Tow. Cyklistów „Rekord w Łodzi

Z pośród licznych klubów i towarzysztw sportowych w Łodzi T. C. „Rekord” wykazuje bardzo żywą działalność. Jego bowiem władze, zarówno sportowe, jak i inne komisje i komitety zabawowe, pracują z całym zapałem, aby zrzeszonej w Towarzystwie, przeważnie rzemieślniczej młodzieży, każdą wolną chwilę uprzyjemnić i odciągnąć ją od zębnych skutków wielkomięjskiego bag-niska.

To też zarówno w okresie sezonu sportowego, jak i podczas przerwy zimowej, życie sportowo-towarzystwe w T. C. „Rekord” wro w całej pełni. Rzecz zrozumiała, że władze sportowe mają przy takiej swej działalności ogromny nawał pracy. Ale w „Rekordzie” nie leni się nikt i od pracy nie ucieka, przynosi ona bowiem wszechstronne i wielorakie korzyści.

Odbyte onegdaj walne zgromadzenie Tow. Cykl. „Rekord” we własnym lokalu przy ulicy Wólczańskiej 125 z udziałem 37 członków złożyło pracę nad dobrem Tow. w ręce następujących swych członków.

Po odczytaniu protokołu i sprawozdaniu kasowemu przewodniczącym walnego zgromadzenia został wybrany, Cezary Ullrich, który ze swej strony powołał na asesora pp. L.

Kwiranego i A. Fandrycha, jako sekretarza E. Waltera.

Wybory dały następujący wynik:

Prezes — Ludwik Kwiran, wiceprezes — Leon Beer; I-szy przewodniczący — Rajmund Greif, II-gi przewodniczący — Gustaw Gezele; I-szy sekretarz — Edmund Walter, II-gi sekretarz — Andrzej Fandrych; I-szy skarbnik — Cezary Ullrich, II-gi skarbnik — Andrzej Fandrych.

Komisja Rewizyjna: E. Neubauer, B. Majewski i Z. Beckrych.

Kapitanowie: B. Hinc, C. Ullrich i E. Voigt.

Przewodniczący Komisji Sportowej: B. Hinc i B. Jesionek, jako sekretarz Z. Beckrych.

Przewodniczący sekcji dramatycznej: B. Hinc.

Gospodarze: E. Otto, E. Voigt i G. ReSSLer.

Lekarz klubowy: L. Beer.

Komitet porządkowy: B. Makowski.

Są to wszystko ludzie, w pracy społeczno-sportowej wypróbowani, którzy niezawodnie T. C. „Rekord” poprowadzą po najwłaściwszej linii rozwoju.

Szczęść Boże!

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia.

„Spisek Carowej” (Rasputin).

Dziś, czwartek i jutro piątek o godzinie 8 m. 30 wiecz. oraz w sobotę o godz. 4 po poł. ostatnie przedstawienia „Spisku Carowej” po cenach popularnych.

W niedzielę o godz. 4 popoł. znakomita tragi-farsa Gabrijeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” po cenach popularnych.

Występy A. Moissiego.

W sobotę dnia 10 marca rozpoczyna na scenie Teatru Miejskiego występy jeden z najznakomitszych artystów światowych, wloch Aleksander Moissi w najlepszych kreacjach swego bogatego repertuaru: w „Henryku IV” Pirandella i „Żywym trupie” Tołstoja.

Premjera pierwszej z zapowiedzianych sztuk, a mianowicie „Henryka IV” odbędzie się w sobotę o godz. 8 m. 30 wiecz.

Pozostałe bilety zarówno na premierę jak i na dalsze występy Aleksandra Moissiego sprzedaje kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do godz. 7 wieczorem.

WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO W TEATRZE MIEJSKIM.

Znakomity tragik wszechświatowej sławy Aleksander Moissi grał już w otoczeniu artystów polskich w ubiegłym roku w zespole Teatru Miejskiego we Lwowie i im. Juljusza Stowackiego w Krakowie.

Również i podczas tegorocznej gościnicy swej w Polsce Moissi po za Łodzią grał będzie na scenie Teatru krakowskiego i lwowskiego, oraz da wieczory recytacyjne w Filharmonii Warszawskiej.

Zaznaczyć należy, że zarówno krytyka krakowska jak lwowska wyraża się bardzo pochlebnie o eksperymencie gry wielkiego cudzoziemskiego artysty, wśród zespołu polskiego jak i całości przedstawień.

Występy swe w Łodzi rozpoczyna Moissi w nadchodzącą sobotę przy aktowym dramacie Ludwika Pirandello „Henryk IV”.

Niewątpliwie, występy te są największym wydarzeniem artystycznym sezonu, co w pierwszym rzędzie wyraża się w olbrzymim pokupie biletów w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

Kasa Zamawiań sprzedaje bilety na dalsze występy Aleksandra Moissiego w „Żywym trupie”.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś i codziennie do niedzieli włącznie „Osma żona Sinobroedgo” wykwiłtna komedia w 4 aktach Alfreda Savoir'a z występem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w popisowej roli miljardera Browna.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, na usilne żądanie publiczności w dalszym ciągu „Krysia Leśniczanka”, która wypełni repertuar bieżącego tygodnia.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim J. Piłarskiego „Tredowata” według głośnej powieści H. Mniszkówny.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W przygotowaniu pod reżyserją St. Dębica „Trójka hultajska” wesoły wodewil ze śpiewami, który ujrzy światło kinkietów w Sali Geyera w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA

Przędzalniana 68.

W niedzielę, dnia 11 marca o godzinie 5 po południu w sali „Ogniska” Pracown. Zjednoczonych Zakł. Scheiblera i Grohmana, Przędzalniana 68, Artyści Teatru Miejskiego odegrają 3-aktową komedię Aleksandra hr. Fredry „Damy i huzary”.

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Ostatni program p. t. „Uśmiech z Wiednia” jest bodaj najlepszym z dotychczasowych programów. P. Halina Rapacka i Toni Schütz, występujące gościnnie, wstępny bojem podbiły publiczność.

Wszystkie numery programu spotykane są długoniemilknąciami oklaskami.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

KINO „CZARY”

Charlie Chaplin

„Bokser i gwiazda ekranu”

Po całym szeregu filmów sensacyjnych, a ostatnio niebywałego szlagieru „Tajemnicy D-ra Bazylego”, ekran sympatycznego kina „Czary” tryska humorem i wesołością.

Wczorajsza uroczysta premiera przy wypełnionej po brzegi widowni, witała z entuzjazmem pojawienie się na ekranie swego ulubieńca, wybuchając raz za razem salwami śmiechu.

Bo też w filmie tym Charlie Chaplin przechodzi sam siebie, jest to bezsprzecznie najlepszy jego film nakręconego ostatnio w Ameryce.

Pojawienia się tego arcydzieła humoru publiczność oczekiwała z napięciem, nic też dziwnego, że na premierze staczano poprostu formalną walkę o miejsce.

„Bokser i gwiazda ekranu” to nieprzerwany splot dowcipnych wypadków, to prawdziwa „maszynka do robienia śmiechu”, to niezwykły król humoru, który swymi pomysłami zmusza każdego widza do bezustannego i huraganowego śmiechu.

A teraz kilka słów dla dyrekcji kina: zdaje nam się, że tym razem zadowolenie publiczności przekracza granice, gdyż naprawdę, przeplatanie sensacyjnych filmów doskonałymi farsami leży w interesie Sz. Dyrekcji, więc za te dwie godziny pogodnego humoru, należą się jej najwyższe uznanie.

Ilustracja muzyczna doskonale ujęta, dodaje uroku i pogody, to też bezsprzecznie kap. Sandomierski zasługuje na pochwałę.

KINO „MIMOZA”

„Troski Szatana”

Od wtorku, dnia 6 marca rb. kino „Mimoza” wyświetla znakomite arcydzieło, zrealizowane przez D. W. Griffitha p. t. „Troski Szatana”, które bezsprzecznie zaliczyć można do filmów pierwszorzędnych.

Na pierwszy plan wysuwa się niebywała technika zdjęć i mistrzowska gra 4-ch potęg ekranu: Lya de Putti, Adolfa Menjona, Ricardo Cortez'a, Carola Denister, którzy swą doskonałą grą olśniewają widza. Treść filmu b. interesująca i przykuwa uwagę; bo Lucyfer, strącony z nieba ma obiecać, że za każdą duszę, która oprze się jego pokusie, będzie mógł spędzić godzinę u wrót niebios. Łupem jego staje się biedny literat, Jerzy Tempest, któremu Lucyfer pod postacią księcia Lucjana Rimanez, ofiaruje miliony, zostawione mu jakoby przez zmarłego wuja. Jerzy kocha młodszą i niewinną Klarę Mavis, którą następnie na skutek podszeptów szatana porzuca i żeni się z księżniczką Olgą Godowską. Biedna Klara mimo opuszczenia, rozpacz i nędzy, odrzuca pokusy szatana, który dzięki niej może spędzić godzinę u wrót nieba. Niestety, siły Klary nie wytrzymały tej okropnej walki z losem, biedaczka chce sobie odebrać życie. Od śmierci ocala ją przechodząca obok jej pokoiku, gospodyni domu. Ale i Jerzy, mimo swych milionów, nie znalazł szczęścia. Żona jego, przewrotna i zmysłowa, wyszła za niego, byle być jak najbliższej księżniczki Lucjana, którego kocha i wyznaje mu swą miłość. Odtrącona przez niego truje się. Wówczas zapytany, kim jest właściwie, książe Lucjan — ukazuje się Jerzemu w swojej naturalnej postaci szatana. W obłędem przerażeniu Jerzy ucieka ze swego pałacu, gnany przez cień szatana i bez wiedzy skierowuje się do domu, gdzie mieszka biedna Klara. Na kolanach błaga ją o ocalenie przed okropnym widmem. Klara tuli go w ramionach ze słowami dziękczynnej modlitwy do Boga, za powrót ukochanego. Złowrogi cień znika na zawsze.

Następny program, o interesującej treści „Romans uwodzicielki” w przyszłym tygodniu, wchodzi na ekran.

Ku uwadze przyszłej Izby Rzemieślniczej

Z chwilą wejścia w życie ustawy Przemysłowej, wydanej dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku nastąpił olbrzymi przełom w dziedzinie uprawnień rzemieślnika polskiego.

Rzemiosło murarskie i ciesielskie odczuwa pewną ulgę, będąc przeświadczone, że stanie ono odtąd na wysokości zadania.

Cechy do dnia 15 grudnia 1927 r. rządziły się na podstawie ustawy z roku 1816, która dawała im prawo wyzwoleń na mistrzów i czeladników. Nie wszystkie jednak cechy i nie we wszystkich miejscowościach umiały sprostać zadaniu. Różnie tłumaczono sobie ustawę i różnie wyzwoleń rozumiano: jedni sądzili, że dla wyzwolenia się na mistrza lub czeladnika, więcej rozumieć nie trzeba, inni znów, że jeśli kandydat mało umie, to w przyszłości, przy własnym swoim warsztacie nauczy się więcej. Jasną jest rzeczą, że przy takim pojmowaniu swych obowiązków przez cechy, rzemiosło poczęło podupadać, czyli wytworzyła się t. zw. tandeta, podczas gdy „sztuka” rzemiosła znana była tylko tym rzemieślnikom, którzy mieli więcej wyrobienia teoretycznego i praktycznego.

Cech mistrzów murarskich i ciesielskich w Warszawie, Łodzi i Kaliszu skrupulatnie przestrzegali egzaminów kandydatów na mistrzów. Wymagane były: ukończona praktyka w danym zawodzie, trzyletnia praca czeladnika, pozatem znajomość techniczna swego zawodu. Z wielkim więc dobrodziejstwem dla społeczeństwa wyżej wymienione cechy wyzwały mistrzów, którzy ku temu mieli wszelkie dane. Cechy te w Warszawie i Łodzi siłą rzeczy musiały wymagać od kandydatów pełnej kwalifikacji, albowiem mistrze wyzwalani w tych miastach, mieli prawo samodzielnego prowadzenia robót na terenie całej Kongresówki. Co się tyczy in-

nych miejscowości, to wyzwalani tam mistrze mieli prawo prowadzenia robót tylko w swoim rejonie.

Prawo to obowiązywało aż do r. 1922 i dawało społeczeństwu mistrzów, których cechy nie potrzebowały się wstydić i zagranić.

Po zniesieniu tego prawa, czyli po nadaniu wszystkim mistrzom murarskim i ciesielskim pełnego prawa wykonywania robót na całym terenie Kongresówki, zmniejszyła się frekwencja kandydatów w Warszawie i Łodzi, gdyż ci zaczęli wyjeżdżać na prowincję i tam mimo nieposiadania odpowiednich kwalifikacji, otrzymywali dyplomy mistrzowskie.

Mistrzowie tacy przystępując do wykonywania samodzielnego robót i nie mając pojęcia o nich, wyrządzali i moralną i materialną krzywdę społeczeństwu. Wiadomo bowiem, że człowiek spędza ¼ swego żywota w mieszkaniu a jeśli to mieszkanie nie odpowiada technicznie wymogom higieny, społeczeństwo narażone jest nie tylko na różne choroby, ale i na wydatki z powodu niszczenia mebli lub nadmiernego spożycia opału i t. d.

Z tych powodów przyszła Izba Rzemieślnicza będzie miała szczytne zadanie przy utworzeniu Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów zawodu murarskiego i ciesielskiego, celem jednolitego egzaminowania kandydatów. Jednocześnie zajdzie potrzeba powołania do życia specjalnych kursów dokształcających dla czeladników i kandydatów na mistrzów murarskich i ciesielskich. Kursy takie były swego czasu prowadzone z wielkim nakładem sił przy polskiej YMCA w Łodzi, musiały jednak zostać zwinięte z powodu małej frekwencji. Prowincja bowiem, jak już powiedzieliśmy, nie wymagała specjalnie wyszkolonych mistrzów. M. A.

Zarządzenia w sprawie uprawy tytoniu w r. 1928

Kto może uprawiać tyton

Na podstawie ustawy o monopole tytoniowym z dn. 1 czerwca 1922 roku, oraz rozporządzenia ministra skarbu z dn. 9 stycznia 1928 r., dyrekcja polskiego monopoli tytoniowego opracowała szczegółowe zarządzenie, obowiązujące dla uprawy tytoniu w roku 1928. Zarządzenie to w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Tytoniu nikt nie może uprawiać bez zezwolenia dyrekcji polskiego monopoli tytoniowego, względnie upoważnionych przez nią podległych jej urzędów i zakładów. Po otrzymaniu pozwolenia na uprawę tytoniu, plantator obowiązany jest sprzedać cały zbiór skarbów państwa w wyznaczonym terminie i miejscu, po cenach taryfowych, które ustano- wi minister skarbu. Poza tem plantator obowiązany jest uprawiać tylko te gatunki tytoniu, które w danym okręgu dopuszczone są do uprawy. Dla własnego użytku tytoniu uprawiać nie wolno.

Uprawa tytoniu dozwolona jest w następujących okręgach:

1) w okręgach małopolskich, obejmujących powiaty: a) w woj. stanisławowskim: horodeński, kołomyjski, kossowski, pezeni- żyński, rohatyński, śniatyński, stanisławow- ski i tłumacki; b) w woj. tarnopolskim: bor- szczowski, buczacki, czortkowski, husiatyński, podhajski, skałacki, tarnopolski, trębo- welski, zaleszczycki i zbaraski;

2) w okręgu wołyńskim, obejmującym po- wiaty: krzemieniecki, dubieński, zdołbunow- ski, rówieński, południową część powiatu łuc- kiego, po linię kolei Kowel — Zdołbunów, horochowski i włodzimierski;

3) w okręgu grodzieńskim, obejmującym powiaty woj. Białostockiego: grodzieński, wołkowyski i augustowski;

4) w okręgu pomorskim, obejmującym po- wiat grudziądzki;

5) w okręgu śląskim powiat rybnicki;

6) w okręgu lubelskim powiaty: chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, tomaszowski i zamojski.

Pozwolenie na uprawę tytoniu otrzymać mogą tylko ci rolnicy, którzy zgłoszą pod uprawę: w okręgach małopolskich co najmniej 600 mtr. kwadr., w innych okręgach co naj- mniej 500 mtr. kwadr., w jednej nierozdziel- nej całości.

Do udzielania pozwoleń na uprawę tyto- niu powołane są: 1) dla małopolskich okrę- gów: Inspektorat uprawy tytoniu w Zabłoto- wie, urzędy wykupu tytoniu w Borszczowie i w Jagielnicy, oraz Państwowa Fabryka wy- robów tytoniowych w Monasterzyskach; 2) dla okręgu wołyńskiego: urząd wykupu tyto- niu w Krzemieńcu; 3) dla okręgu grodzień- skiego: Państwowa Fabryka wyrobów tyto- niowych w Grodnie; 4) dla okręgu pomorskie- go: urząd wykupu tytoniu w Grudziądzu, 5) dla okręgu śląskiego: Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych w Wodzisławiu; 6) dla okręgu lubelskiego urząd wykupu tytoniu z czasową siedzibą w Warszawie.

Zgłoszenia o pozwolenia na uprawę tyto- niu należy w odpowiednich dla poszczegól- nych okręgów urzędach i zakładach monopoli składać wprost lub za pośrednictwem wła- ściwych zarządów gminnych najpóźniej do dn. 31 marca b. r. Za wzorowe prowadzenie uprawy tytoniu przyznawane będą plantato- rom nagrody pieniężne przy dostawianiu zbioru do wykupu.

Poza tem zarządzenie w sprawie uprawy tytoniu przewiduje postanowienia karne za niestosowanie się do powyższych przepisów. I tak: uprawa tytoniu bez urzędowego zezwo- lenia, albo na innym gruncie, niż wymieniony w zezwoleniu, albo innego gatunku, niż do- zwolony w odnośnym okręgu i miejscowości, podlega ukaraniu z art. 57, 59 i 60 ustawy karnej skarbowej. Tytoń bezprawnie upra- wiany, ulegnie bezwzględnie zniszczeniu.

KINO „RESURSA”

Ta, która odmówić nie może

Tytuł filmu daje różne domysły, na które trudno znaleźć odpowiedź, najlepiej jest obejrzeć te dziewięć aktów pełnych pikante- rji i brawurowego humoru, a widz na własne oczy przekona się, jak to w dzisiejszych cza- sach zawiera się małżeństwa.

Lee Parry króluje bezsprzecznie z ekranu, powabna, pełna wdzięku i niewysłowionego uroku, jest poniekąd mistrzynią w zawieraniu małżeństw a la minutę. Dzielnie jej sekun- dują Francine Mussey, Gustaw Froehlich, Hans Albers, oraz niemniej sławny Jean Dehelly.

Dodać należy, że obraz powyższy cieszy się niebywałym powodzeniem.

Po zejściu tegoż z ekranu, wchodzi na afisz niebywały program p. t. „Gniazdo Mi- łostek”.

XVI Międzynarodowe Targi w Pradze Czeskiej

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan otrzymał ko- munikat z Poselstwa Republiki Czechosło- wackiej w Warszawie, że XVI Międzynaro- dowe Targi w Pradze odbywać się będą w dniach od 18 do 25 marca rb.

Wyjazd do Czechosłowacji dozwolony jest bez wizy czechosłowackiej za okazaniem le- gitymacji, ostemplowanej przez odnośne urzę- dy przedstawicielskie. Oprócz tego wszyscy zwiedzający wymienione Targi korzystają z 33 kroc. zniżki na kolejach czechosłowackich (przy podróży do Pragi w czasie od 18 do 25 marca i przy powrotnej podróży od 18 marca do 4 kwietnia rb.).

Legitymacje targowe można nabyć w Po- selstwie Republiki Czechosłowackiej w War- szawie, ul. Zgoda 10 (tel. 79-70) lub w przed- stawicielstwie Targów, firmie Józef Rentel i S-ka, Warszawa, Leszno 23 (tel. 240-33).

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA
Warszawa, dnia 7 marca 1928 r. (H. W.)
GOTÓWKA.

Holandja — 358,75
Londyn — 43,495—43,4925—43,495
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,0825
Praga — 26,415
Szwajcaria — 171,65
Włochy — 47,25

Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 136
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 151,50—151,75—150,75
El Dąbrow. — 71,50
Sila — 118
Cukier — 80,50—80,25
Firlej — 57,50—8,50
Wegiel — 100—101,50—101
Nobel — 40,30—41
Lilpop — 43,25—43
Modrzejów — 49—48
Pocisk — 12,30—12,25
Rudzki — 54
Starachowice — 69—68,25—68,50
Borkowski — 19,85—19,90
Spirytus — 39,50
Dolarówka — 65—65,50—65,25
4,50% ziemskie — 57,25
80% Listy ziemskie — 83
50% Listy zast. m. Warszawy — 62,50—62,25—62
80% Listy zast. m. Warszawy — 79,80—79,65
Tendencja cokolwiek mocniejsza.

KINO TEATR CZARY

Dziś i dni następnych!

12 wielkich aktów!

Pierwszy raz w Łodzi!

Niezwyciężony król Humor!

Dowcip, śmiech i zdrowy humor to najważniejsze potrzeby wszystkich miłośników kina

Charlie Chaplin

w szampańskiej tryskającej werwą, humorem i temperamentem farsie p. t.

„BOKSER I GWIAZDA EKRAU”

W filmie tym Charlie Chaplin przechodzi sam siebie! Film ten zmusza każdego widza do bezustannego huraganowego śmiechu!

Początek o godz. 2.30, soboty i niedziele o 1-iej pp. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr. Powiększona orkiestra pod kier. p. Sandomierskiego.

Pierwszy raz w Łodzi!

O giełdę mięsną w Warszawie

Pod tym tytułem podaliśmy w sobotnim numerze „Hasła Łódzkiego” krótką wiadomość o tem, że sfery międzynarodowe uznają konieczność stwierdzenia regulatora w dziedzinie handlu mięsem, przystąpiły do realizacji Giełdy Mięsnej, która w pierwszym rzędzie przyczyni się do stabilizacji cen na mięso. Obecnie otrzymaliśmy rzeczowo opracowany referat „Komitetu organizacyjnego Giełdy Mięsnej w Warszawie”, który w całości przytaczamy, wiedząc, że kwestje w nim poruszone zainteresują szerokie sfery naszych Czytelników.

Redakcja.

Polska jest krajem na wskroś rolniczym. Uregulowanie handlu zbożem i towarami animalnymi (zwierzęcymi. Red.) składa z Państwa wiel obowiązków w dziedzinie aprowizacyjnej i powiększa dobrobyt ludności, poczynając od konsumenta, rzemieślnika, kupca — aż do producenta włącznie. Obrót zbożem reguluje giełda towarowo-zbożowa; obroty w dziedzinie handlu i przemysłu mięsnego, winna regulować giełda mięsna.

Nie naszą jest rzeczą wyrażać opinie o giełdzie towarowo-zbożowej. Przystępując natomiast do tworzenia giełdy mięsnej chcemy, wykazać maksimum dobrej woli przy współpracy z rządem, przekreślić raz na zawsze mylną opinię o kupiectwie, iść w każdym wypadku na rękę konsumentom i zdawać sobie sprawę w roli, jaką nam kupcom należy spełniać w społeczeństwie.

Jak wiadomo, dnia 31 stycznia b. r. został wyłoniony Komitet organizacyjny giełdy mięsnej, przy udziale fachowych związków i zrzeszeń, który opracował projekt statutu giełdy. Rozpatrując statut giełdy mięsnej, należy wymienić z główniejszych jej zadań, w pierwszym rzędzie sprawę uregulowania obrotu bydłem, nierogacizną, trzodą chlewną, i wogóle wszystkim, co wchodzi w zakres handlu mięsem i przetworami ze zwierząt rzeźniaczych.

W kwestji uregulowania rynku mięsnego, nasuwają się dwie konkretne sprawy:

1) sprawa zmniejszenia ciężaru, jaki przygniata konsumentów krajowych, w związku z niedomaganiem handlu wewnętrznego i eksportowego,

2) eksport nadprodukcji produktów i przetworów animalnych, który jest jeszcze w stanie pierwotnym i powoduje niedomagania w handlu temi artykułami na rynku wewnętrznym.

Funkcjonowanie dobrze zorganizowanej giełdy mięsnej umożliwi normalizację rozpiętości cen na rynku wewnętrznym oraz jednolite i planowe obsyłanie rynków zagranicznych, według ich faktycznego zapotrzebowania, co do kosztów produkcji i wartości towaru.

Obecnie handel wewnętrzny jest w dużej mierze zależny od koniunktur na rynkach zagranicznych. Brak źródłowych notowań powoduje niepomierne skoki w rynkowych cenach sprzedaży i zupełną dezorientację w ustalaniu cen wytycznych na artykuły mięsne.

Droga do uporządkowania handlu produktami animalnymi (zwierzęcymi) oraz do ułatwienia władzom należytej kontroli i ustalenia cen wewnętrznej konsumpcji, winna być przedewszystkiem giełda towarowo-mięsna, która, pozostając pod nadzorem władz, będzie siłą rzeczy czynnikiem regulującym ceny rynkowe. Cedula giełdowa da producentowi możliwość orientowania się w cenach rze-

czywistych, ustalonych na kalkulacji przedmiotowej.

Kwestja stałego i na faktycznych danych opartego notowania cen w handlu mięsem, nabiera tem większego znaczenia, że od tej pory producent sprzedając swój towar, uważał się zawsze za pokrzywdzonego, a będąc niezadowolony z uzyskanej ceny sprzedażnej, stwarzał ustawiczną tendencję zwyżkwa. Z wprowadzeniem giełdy towarowo-mięsnej, handel trzodą chlewną i bydłem zostanie ujęty w pewne realne ramy, bo sprzedaż odbywać się będzie przynajmniej 80 proc. komisyjnie, jak to zresztą praktykowane jest zagranicą z pożytkiem dla producenta i konsumenta. Przy dobrze zorganizowanym rynku wewnętrznym w związku z działalnością giełdy mięsnej, wybije się na pierwszy plan standaryzacja całej produkcji rolniczej zwierzęcej, co musi wypłynąć dodatnio na:

- 1) obniżenie kosztów produkcji,
- 2) udoskonalenie jakości towaru,
- 3) obniżenie cen konsumcyjnych krajowych,
- 4) uregulowanie eksportu na rynkach zagranicznych.

Standaryzacja produkcji rolnej będzie realnym krokiem, zmierzającym do podniesienia wydajności i rentowności gospodarstwa krajowego. Giełda mięsna musi przy współpracy zjednoczyć w sobie wszystkie organizacje kupców, przetwórców i producentów, którzy porozumiewaliby się wzajemnie co do rynku krajowego i zagranicznego, stosując się przytem do cen ustalonych i podawanych przez giełdę towarowo-mięsna.

Na konieczność uregulowania handlu produkcją zwierzęcą wskazują najbliższe dane z tej dziedziny za rok 1927. Jeśli weźmiemy np. dane o spedzie zwierząt rzeźnych tylko na trzynastu znaczniejszych targowicach, których użyto na konsumpcję wewnętrzną, prze-

konamy się, że kwestja uregulowania handlu mięsem, jako też i standaryzacja towarów jest nieodzowną koniecznością. W roku 1927 na trzynastu wspomnianych targowicach kupiono i sprzedano trzody chlewnej 921,600, bydła 345,600 sztuk. Wartość tego towaru wynosiła razem złotych 544,554,640. W dziedzinie eksportu cyfry za rok ubiegły dają nam obraz następujący: według przybliżonych danych zaledwie kilku organizacji kupieckich, wywieźliśmy nierogacizny 703,321 sztuk i bydła 4,751 sztuk. Wartość więc towarów eksportowanych wynosiła 155,595,000 złotych. Z eksportu wpłynęło więc do kraju po potrąceniu wszystkich kosztów, w walutach zagranicznych zł. 124,476,000.

W ostatnich latach eksport znacznie się zmniejszył, jeżeli chodzi o firmy i stowarzyszenia krajowe, natomiast zwiększył się na korzyść firm zagranicznych, które coraz więcej przy pomocy swoich komisjonerów mają do powiedzenia na naszym rynku bydła i nierogacizny.

Musimy sobie jasno zdać sprawę, że prowadzony jeszcze przed kilku laty handel produkcją zwierzęcą wyłącznie przy pomocy kapitałów krajowych, obecnie znajduje się w stanie opłakanym. Kapitał krajowy wynosił jeszcze przed trzema laty 80 procent kapitału zagranicznego, dziś zaś kapitał zagraniczny wynosi 80 proc. kapitału krajowego. Przemysł mięsny w Polsce, jako w kraju rolniczym, jest fundamentalną podporą gospodarki państwowej. Kwestję tę zagranica docenia, orientuje się doskonale w naszym rynku wewnętrznym i wie, że zboże, węgiel, cynk, nafta i polska produkcja zwierzęca — to materiał stanowiący zbyt duże pozycje na rynkach światowych, zatem odgrywa wielką rolę w konkurencji handlowej na te produkty.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Co kto lubi w kinie?

P. Sindnej Bernstein, właściciel kilku kin matografów londyńskich wpadł na pomysł rozesłania 30.000 kwestjonariuszy do rozmaitych przedsiębiorców filmowych, do lekarzy, księży, aktorów i do członków parlamentu. Chodziło o wyjaśnienie powodów, dla których publiczność chodzi do kina.

Dla filmu, dla scenarjusza, czy też dla „gwiazdy”?

Odpowiedzi wypadły następująco: frekwencja publiczności na dramatach salonowych wynosi 14.75 proc., na komediach 14.5 proc., na filmach awanturnych — 14.25 proc., na melodramatach 12.5 proc., na filmach historycznych — 12 proc., wojennych 10.75 proc.

Mężczyźni wykazują lekką predylekcję do filmów awanturnych, na drugim miejscu stawiają dramaty salonowe, na trzecim — komedje.

Kobiety uczęszczają najwięcej na filmy salonowe, w drugim rzędzie — na komedje.

Czternaścioro dzieci wodza afrykańskiego

przyjęło chrzest

Oryginalną uroczystość obchodzono niedawno w Wagadugu (Afryka zach.). Ballon Naba, jeden z czterech wielkich wodzów prowincji Mossi, prosił o udzielenie chrztu czternaścioru jego dzieciom. Wódz ten jest osobistością rzeczywiście wybitną, gdyż zdołał pozyskać tak zaufanie krajowców jak i przychylność władz kolonialnych. Charakter to prosty i prawy, to też z całym uznaniem odnosi się do misjonarzy i ich pracy. Odwiedza często dom misyjny w Wagadugu.

Sam wikariusz ap. z Wagadugu, ks. Thivenoud, udzielił tej gromadce Sakramentu chrztu. Wszyscy wodzowie byli obecni przy tej ceremonii, nawet sam Nogho Naba, najznamienszy z nich.

Sprawca „kiereńszczyzny” o sobie

Wizyta u cara. Rewolucja — niespodzianką dla rewolucjonistów.

W tych dniach wyszła w języku angielskim książka zawierająca wspomnienia Kiereńskiego, obejmująca „okres od upadku monarchji do ustalenia się bolszewickiego absolutyzmu”. W książce tej Kiereński opisuje swą wizytę w Carskim Siole.

Było to w końcu marca. Obejrzawszy pałac i zaznajomiwszy się z systemem ochrony, Kiereński zwrócił się do marszałka Benkenendorfa z prośbą o ułatwienie mu widzenia się z cesarzem i cesarzową.

Cierniste drogi polskiej emigracji we Francji

Kowodem reemigracji do kraju — zastój przemysłowy we Francji

Wśród wychodźstwa naszego we Francji obiegają od pewnego czasu wieści o całkowitem przerwaniu dopływu nowych robotników z Polski oraz o zamierzonym rzekomo wydalaniu górników Polaków z kopalń francuskich, przechodzących obecnie ostry kryzys.

Korespondent paryski PAT-a uzyskał w tej mierze od p. Jana Duhamela, dyrektora gen. Tow. imigracyjnego we Francji następujące wyjaśnienia:

— Hr. Benkendorf — pisze Kiereński — udał się do cesarza, a ja pozostałem w jednym z salonów. Po chwili powrócił i oświadczył, że cesarz mnie prosi. Otworzył drzwi i sam zatrzymał się na progu. Cała rodzina cesarska znajdowała się w sąsiednim pokoju, skupiwszy się zakłopotana przy oknie obok okrągłego stołu.

Gdy wszedłem zaczął iść ku mnie cesarz, ubrany po wojskowemu, na twarzy cesarza malowało się zakłopotanie, które usiłował ma-

skować niepewnym uśmiechem. Na progu pokoju, w którym go oczekiwałem, zatrzymał się, jak gdyby nie wiedział, co robić ze sobą. Zrozumiałem od razu trudną sytuację cesarza, oraz zakłopotanie rodziny cesarskiej, pozostawionej sam na sam z ośroptym rewolucjonistą. Podszedłem szybko na spotkanie Mikołaja II, uśmiechnąłem się, podałem mu rękę przedstawiając się jednocześnie:

— Kiereński.

Cesarz mocno uściśnął mi rękę, uśmiechnął się, widocznie już uspokojony i zaprowadził mnie do swej rodziny. Cesarzowicz i wielkie księżniczki przyglądali mi się z wielkiem zaciekawieniem. Cesarzowa, wysoka, dumna, wyciągnęła do mnie rękę wolno, jakby z przyzwołością.

Począłem się informować o zdrowie cesarskiej rodziny komunikując, że krewni cesarza niepokoją się jego losem. Przyrzekłem im natychmiast donieść wszystko co cesarz zechce. Mikołaj II-gi pytał się o sytuację wojenną i życzył mi powodzenia na moim nowem, tak odpowiedzialnem stanowisku.

Bardzo ciekawa jest ta część książki, w której Kiereński pisze o początku rewolucji. W tym czasie Kiereński wysuwał się na plan pierwszy, powinien więc być wiedzieć, co się koło niego dzieje. Tymczasem okazuje się, że rewolucja wybuchła dla Kiereńskiego i dla najbardziej czynnych rewolucjonistów zupełnie niespodziewanie.

Pisze on między innymi:

Jedenastego marca tak zwane informacyjne biuro partji lewicy zebrało się w swoim mieszkaniu w godzinach wieczornych. Na posiedzeniu tem ludzie, którzy za parę dni stali się najbardziej zdecydowanymi rewolucjonistami, stwierdzili kategorię, że ruch rewolucyjny słabnie; że robotnicy nie interesują się zupełnie demonstracjami żołnierzy, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać wybuchu rewolucji; że wreszcie cały wysiłek przewodców rewolucji winien być skierowany na propagandę, aby w odpowiedniej chwili wywołać rewolucję...

Tymczasem rewolucja zaczęła się w parę godzin później. Nikt nie był na nią przygotowany.

D. P.

Ankieta o deficycie bilansu handlowego

(Patrz Nr. 61 „Hasła Łódzkiego”)

Trwający od szeregu miesięcy deficyt bilansu handlowego, wykazujący zresztą od stycznia roku bieżącego pewne zmniejszenie, nie kryje zdaniem mojem bezpośredniego niebezpieczeństwa dla Polski.

Niedobór ten nie jest niespodzianką. Liczono się z nim przy zaciąganiu pożyczki stabilizacyjnej i brano pod uwagę konieczność wzmocnienia rezerw dewizowych Banku Polskiego.

Nie możemy zapominać, że jeśli przed kilku laty bilans handlowy był prawie równoznaczny z bilansem płatniczym, to obecnie stosunki się nieco zmieniły i wpływ bilansu handlowego na bilans płatniczy się zmniejsza. Kapitał napływa do kraju pod postacią pożyczek, jak i inwestycji, które kapitał zagraniczny czyni w przedsiębiorstwach polskich. Wpływają również i poważniejsze kwoty od wychodźców polskich zagranicą.

W bilansie handlowym towary luksusowe stanowią nieznaczny stosunkowo odsetek;

ważną część importu stanowią surowce, chemikalia i maszyny, niezbędne dla rozwoju przemysłu rodzimego. Wewnętrzne spożycie Polski zwiększa się znacznie i dotąd niema ono cech życia nad stan, wydaje się natomiast odpowiadać zwiększającej się sile nabywczej ludności, spowodowanej poprawą stosunków gospodarczych. Liczyć się też należy z prawdopodobieństwem wzrostu wywozu w niezbyt dalekiej przyszłości.

Niedobór polskiego bilansu handlowego za rok 1927 wykazuje na głowę ludności 1 i 1/4 dolara, podczas gdy w Niemczech niedobór ten wykazuje przeszło 15 dolarów. Jeśli nawet wziąć pod uwagę znacznie większe napięcie życia gospodarczego i wyższy stopień przemysłowienia w Rzeszy Niemieckiej, to i tak cyfra niedoboru na głowę ludności w budżecie nie powinna jeszcze budzić niepokojów.

Antoni Wieniawski.

